

człowieka. Nic nie oddala od Boga tak, jak brak miłości. Za ateizmem i agnostycyzmem, za wiarą we wróżby, horoskopy i przesady, za wiarą w to, co głoszą dominujące ideologie, za wiarą w zwierzęcość człowieka i w istnienie łatwo osiągalnego szczęścia kryje się kryzys wartości i moralności, kryzys sumienia i więzi międzyludzkich, kryzys miłości i odpowiedzialności. Człowiek jest w stanie wierzyć tylko w to, co leży w zasięgu jego postępowania i co jest zgodne z jego aktualnymi aspiracjami.

Człowiek nie stoi zatem w obliczu wyboru między wiarą a niewiarą, a jedynie między wiarą racjonalną a naiwną oraz między wiarą religijną a wiarą niereligijną. Wiara niereligijna polega na przekonaniu, że da się racjonalnie wytłumaczyć istnienie człowieka, który potrafi myśleć, decydować i kochać poprzez założenie, że świadomość, wolność i miłość wzięły się znikąd. Taką wiarę wyznają ateści. Z kolei buddyzm to przykład wiary niereligij-

nej, która dla wielu ludzi – podobnie jak ateizm – pełni funkcję religii, mimo że głosi, iż nie istnieje osobowy Bóg, a jedynie nieosobowa, bliżej nieokreślona całość istnienia. Zdolność do wiary i zawierzenia jest warunkiem egzystencji człowieka, gdyż na wierze opiera się nawet tak podstawowe przekonanie, jak to, że warto żyć, pracować i kochać, że warto podejmować wysiłek mierzenia się z twardą nieraz rzeczywistością nawet wtedy, gdy jeszcze nie jest dla nas jasny sens naszego istnienia. Specyfiką wiary religijnej jest to, że ze swej natury prowadzi ona człowieka do całkowitego zaangażowania się po stronie prawdy, w którą uwierzył i do podporządkowania swego życia wymaganiom, jakie ta prawda stawia. Warto współczesnym ludziom ukazywać powyższe prawdy o nieuchronności wiary w życiu człowieka i w jego relacjach międzyosobowych, zanim zacznemy ukazywać specyfikę wiary chrześcijańskiej.

ks. Marek Dziewiecki

Młodzież, Kościół i Ojczyzna

Rodzina, Kościół i ojczyzna to te wspólnoty, które decydują o doczesnym losie człowieka.

Wstęp

Wychowanie do miłości Kościoła, a także wychowanie patriotyczne to – obok wychowania do małżeństwa i rodziny – dwa istotne wymiary wychowania chrześcijańskiego. Wynika to z integralności i realizmu wychowania zgodnego z zasadami Ewangelii. Biblia ukazuje, że obok małżeństwa i rodziny, to właśnie Kościół, czyli wspólnota wierzących w Chrystusa

oraz Ojczyzna, czyli wspólnota rodaków, stanowią podstawowe wspólnoty, od których zależy los człowieka na tej ziemi. Jezus Chrystus założył Kościół, a troskę o jego los powierzył Piotrowi i gronu Apostołów. Jezus miał też swoją ziemską ojczyznę, o los której się martwił i nad którą zapłakał. Tak, jak za los Kościoła odpowiedzialne są kolejne pokolenia wierzących w Chrystusa, tak za los Ojczyzny odpowiedzialne są kolejne pokolenia naszych rodaków.

Celem niniejszego opracowanie jest analiza trzech rzeczywistości, określonych w tytule. Te trzy rzeczywistości to,

po pierwsze, wychowanie jako podstawowa powinność ludzi dorosłych wobec dzieci i młodzieży, po drugie – kształtowanie u młodzieży miłości do Kościoła i po trzecie – kształtowanie u wychowanków miłości do Ojczyzny. Te trzy aspekty zostaną ukazane na tle obecnych uwarunkowań kulturowych i społecznych.

1. Czym jest wychowanie?

Wychowanie to proces, który trudniejsze zadania stawia przed wychowawcami niż przed wychowankami.

Popatrzmy na kilka podstawowych prawd dotyczących zasad wychowania. Otóż wychowanie to najważniejszy przejaw miłości dorosłych wobec dzieci i młodzieży. To pomaganie wychowankom w najbardziej niezwykłym procesie rozwoju, jaki możemy zaobserwować na tej ziemi. To pomaganie początkowo nieświadomym i zdanym na naszą pomoc dzieciom, by uczyły się realistycznie myśleć, mądrze decydować i odpowiedzialnie kochać. To asystowanie w rozwoju, dzięki któremu najpierw dziecko, a później nastolatek staje się każdego dnia kimś większym od samego siebie, kimś coraz bardziej podobnym do Jezusa w tym, jak myśli, co mówi i w jaki sposób postępuje. Odpowiedzialny wychowawca to największy dobroczyńca ludzkości.

Gdy mówimy o wychowaniu, to mówimy najpierw o tym, jakie zadania my, dorośli, stawiamy sobie w relacji do dzieci i młodzieży. Wychowanie – w przeciwieństwie do wymuszania czy tresowania – stawia znacznie większe wymagania wychowawcom niż wychowankom. Wynika to z faktu, że wychowanie opiera się głównie na modelowaniu, czyli na obserwowaniu przez wychowanków zachowań ludzi dorosłych i na ich skłonności do naśladowania tychże zachowań. Postawa wychowanków w znacznym stopniu zależy

zatem od postawy wychowawców. Reagowanie wychowanków na zachowania wychowawców może mieć dwojaką formę. Najczęściej wychowankowie są naszym lustrem, czyli powielają nasze zachowania – te dobre lub te złe, dojrzałe lub niedojrzałe. Bywa jednak i tak, że wychowankowie stają się naszym oponentami i buntują się przeciwko nam. Ten bunt może w skrajnych przypadkach przybrać formę agresji wobec dorosłych czy ucieczki z domu.

Bóg obdarzył wolnością nie tylko wychowawców, lecz także wychowanków. Właśnie dlatego nie jesteśmy w stanie zmusić dzieci i młodzież do rozwoju, do korzystania z naszego wsparcia, do stawiania sobie wysokich wymagań, do wypływania na głębie. Możemy natomiast mądrze i odpowiedzialnie pomagać wychowankom w rozwoju i w pracy nad sobą. Możemy i powinniśmy stwarzać warunki, które sprzyjają ich rozwojowi fizycznemu, psychicznemu, moralnemu, duchowemu, religijnemu, społecznemu. Nasza pomoc wychowawcza powinna być dojrzała, czyli powiązana z taką mądrością i miłością z naszej strony, by ułatwiać – a nie utrudniać – wychowankom korzystanie z tej pomocy. Trzeba przy tym pamiętać, że dobry wychowawca może zapewnić jedynie to, że solidnie wychowa samego siebie.

Dojrzały wychowawca wie, że nie są jedynymi osobami, które mają wpływ na dzieci i młodzież. W naszych czasach na sposób myślenia i postępowania nastolatków mają wpływ nie tylko ich rówieśnicy, szkoła i najbliższe środowisko, lecz także dominująca mentalność, kultura, sytuacja społeczna, a także media elektroniczne, Internet, gry komputerowe, cywilizacja obrazkowa. Ogromny i destrukcyjny wpływ ma ponadto „poprawność” polityczna, która w pedagogice przejawia się poprzez ideologiczne mity o istnieniu łatwo osiągalnego szczęścia, a zatem o spontanicznej samo-realizacji, o życiu na luzie, o prawach

bez obowiązków, o wychowaniu bezstresowym, o szkole „neutralnej” światopoglądowo, o wolności bez odpowiedzialności, o miłości mylonej z popędem pożądaniem, współżyciem seksualnym, uczuciem czy zakochaniem.

Mądry wychowawca wie też i o tym, że demoralizatorzy mają znacznie łatwiejsze zadanie niż ci, którzy pomagają młodym ludziom w rozwoju, gdyż demoralizatorzy nie stawiają wychowankom poważnych wymagań i oszukują w sposób, który może podobać się wychowankom. Demoralizatorzy stosują podobne techniki manipulacji, jakimi posługują się przewrotni politycy w kampanii przedwyborczej: obiecują łatwo osiągalne szczęście: bez pracy nad sobą, bez wysiłku, bez dyscypliny i zasad moralnych, bez pomocy Boga i wychowawców.

2. Współczesny kontekst wychowania

Na początku XXI-go wieku dominuje wyjątkowo szkodliwa dla rozwoju człowieka kultura, zwana ponowoczesnością.¹ Jest to bowiem kultura, w której ideałem stają się różne formy niedojrzałości, a nawet patologii. Ponowoczesność charakteryzuje się skrajnym relatywizmem w odniesieniu niemal do wszystkiego, na przykład w odniesieniu do kryteriów zdrowia fizycznego (traktowanie bezpłodności jako przejawu „zdrowia reprodukcyjnego” i antykoncepcji jako „leku!”), zdrowia psychicznego, wartości i norm moralnych, a nawet statusu i godności osoby ludzkiej.² Relatywizm norm moralnych i wartości prowadzi do zawężonej antropologii, która charakteryzuje się tym, że ze względów ideologicznych przecenia możliwości człowieka,

natomiast ignoruje zagrożenia i ograniczenia, którym on podlega. W konsekwencji ponowoczesność prowadzi do ucieczki od rzeczywistości, która – wbrew modnym ideologiom – stawia człowiekowi twarde wymagania i niejednokrotnie prowadzi do stresu.

Symptomatyczną cechą społeczeństwa ponowoczesnego jest ambiwalentna postawa wobec myślenia. Z jednej strony obserwujemy rozwój nauki i techniki, a z drugiej strony widzimy, że coraz więcej ludzi rezygnuje z racjonalnego myślenia w odniesieniu do własnego życia i postępowania. Ideałem w ponowoczesności staje się człowiek, który coraz lepiej rozumie świat wokół siebie, ale coraz mniej rozumie samego siebie. Promowany jest tu zatem rodzaj „schizofrenii” intelektualnej. „Poprawność” polityczna wymaga, by współczesny człowiek posługiwał się myśleniem naukowym i logicznym tylko w odniesieniu do świata rzeczy. Natomiast w odniesieniu do człowieka powinien kierować się myśleniem magicznym, życzeniowym czy tak zwanym „pozytywnym” (a w rzeczywistości selektywnym i naiwnym), zamiast myśleniem realistycznym.

Ucieczka od logicznego myślenia wynika z dwóch powodów. Powód pierwszy to fakt, że kultura ponowoczesności związana jest z wieloma absurdalnymi ideologiami i mitami, które nie wytrzymałyby konfrontacji z racjonalnym myśleniem (na przykład wspomniane już przekonanie o istnieniu łatwego szczęścia, stawianie demokracji ponad prawdą, a tolerancji ponad miłością i odpowiedzialnością, traktowanie jako równoważnych różnych systemów religijnych, moralnych czy filozoficznych).

¹ Szczegółowe analizy na temat ponowoczesności oraz zasad wychowania w tego typu kulturze zob. M. Dziewiecki, *Wychowanie w dobie ponowoczesności*, Kielce 2002.

² Por. GS 4. Szczegółową analizę w tej kwestii prezentuje G. Silvestri, *Società complessa e nuove frontiere della profezia cristiana*, Roma 1996, s. 304.

Powód drugi to fakt, że sposób myślenia na temat samego siebie zależy bardziej od sposobu postępowania niż od ilorazu inteligencji. Typowy przedstawiciel ponowoczesności to ktoś, kto nie potrafi postępować zgodnie z mądrym myśleniem i dlatego zaczyna myśleć zgodnie z niemądrym postępowaniem i kto potrafi nałogowo oszukiwać samego siebie nawet wtedy, gdy prowadzi to do alkoholizmu, narkomanii czy AIDS.³

Groźną dla wychowania cechą ponowoczesności jest promowanie egoistycznego indywidualizmu, czyli przyznawanie jednostce absolutnej wartości i uznawanie jej subiektywnych przekonań za jedyne kryterium dobra i zła. Celem człowieka w tej perspektywie jest skupianie się na samym sobie i szukanie przyjemności za każdą cenę. Człowiek, który ulega kulturze ponowoczesnej, kręci się wokół siebie, wykorzystuje innych ludzi do osiągnięcia własnego celu, jest niezdolny do solidarności społecznej, do życia we wspólnocie, do kontaktu z Bogiem, nie dorasta do tej miłości, która jest podstawą szczęśliwego małżeństwa i trwałej rodziny. Egoistyczny indywidualizm wyklucza nie tylko troskę o dobro wspólne, solidarność, sprawiedliwość społeczną, odpowiedzialność czy wierność. Wyklucza też podstawowe wartości, takie jak prawo do życia (bo ktoś silniejszy usiłuje żyć kosztem kogoś słabszego), do wolności (bo wolny jest rynek, a nie człowiek), do wrażliwości moralnej i religijnej, bo to wszystko sprzeciwia się logice egoistycznego indywidualizmu.⁴ Indywidualizm to odwrotność kolektywizmu, który był typowy dla komunizmu i w którym liczyło się wyłącznie dobro określonej grupy czy klasy społecznej. Indywidualizm oznacza popadnięcie

w drugą skrajność. Jedną z konsekwencji indywidualizmu jest absolutyzowanie subiektywnych przekonań, gdyż w tej perspektywie „prawdziwe” jest to, co dana jednostka uważa za takie, czy chce, by było prawdziwe. W ten sposób człowiek tworzy świat, w którym wszystko jest prywatne, oparte jedynie na odczuciach, na egoistycznym szukaniu osobistej wygody i doraźnej przyjemności.

Inną, groźną dla wychowania cechą postmodernizmu jest hedonizm. Termin ten oznacza uznanie przyjemności za podstawową wartość i kryterium postępowania. Hedonista myli przyjemność z radością i szczęściem. W konsekwencji szuka przyjemności osiągniętej łatwo, bez wysiłku, bez zobowiązań, bez oceny moralnej. Kto ulega hedonizmowi, ten staje się niewolnikiem doraźnej przyjemności. Nie chce myśleć o konsekwencjach swego postępowania. Nie chce pracować, ale chce korzystać z pracy innych. Szuka rozrywki za cenę sumienia, moralności, wierności, rodziny, a nawet za cenę zdrowia i życia. W konsekwencji popada w uzależnienia (alkohol, narkotyki, seks, hazard, komputer, Internet), czyli czyni to, czego nie chce, gdyż dotąd czynił to, co chciał. W ten sposób uleganie hedonizmowi radykalnie oddala od radości i szczęścia, czyli od tego, co hedonizm obiecuje swoim wyznawcom.

3. Wychowanek w kulturze ponowoczesności

Wychowanek kierujący się mentalnością ponowoczesności, dąży do wolności bez odpowiedzialności, w której on sam jest kryterium własnego działania. Taki człowiek powtarza dramat grzechu pierworodnego (sami odróżnimy

³ Por. M. Dziewiecki, *Wychowanie w dobie ponowoczesności*, Kielce 2002, s. 64.

⁴ Por. G. Frosini, *Evangelizzare oggi*, Bologna 1994, p.41.

dobro od zła i będziemy jak bogowie), ucieka od oczywistego faktu, że prawdziwa wolność jest owocem wysiłku, pracy nad sobą, dyscypliny, wytrwałości, zdolności do realistycznego myślenia, do współpracy i do wierności wobec podjętych zobowiązań. Ponowoczesność promuje „wolność” anarchiczną, bezmyślną, destrukcyjną. Taką „wolność”, która prowadzi do krzywd i konfliktów w życiu osobistym oraz do chaosu i dezorganizacji w życiu społecznym. Jest to głównie „wolność”, która polega na uleganiu popędom i instyktom, na czynieniu tego, co łatwiejsze zamiast tego, co wartościowsze. Jednocześnie jest to „wolność” od logicznego myślenia, od odpowiedzialności i zdrowego rozsądku, od miłości i prawdy. Ostatecznie jest to „wolność”, która polega na iluzji, że można stworzyć społeczeństwo, w którym wszyscy mają prawa, a nikt nie ma obowiązków. W tej perspektywie chrześcijaństwo jawi się młodym ludziom jako religia zbędnych nakazów i zakazów, a nie jako źródło mądrości, wolności, miłości i radości.⁵

Kolejną cechą wychowanka w ponowoczesności jest zawężenie i zniekształcenie pragnień. Pragnienie można zdefiniować jako skupienie się na jakimś ważnym dążeniu, które uznajemy za cenne i wartościowe. Ponowoczesność programowo zawęża i zniekształca pragnienia, gdyż zawęża i zniekształca wizję człowieka oraz jego ideały i aspiracje. Jednocześnie dąży do wytworzenia sztucznych potrzeb, służą interesom możliwych tego świata, zwłaszcza lobby związanego z finansami, polityką i modą. „Nowoczesny” wychowanek ma niewielkie pragnienia i aspiracje na przyszłość, gdyż są one jedynie fotokopią jego obecnych doznań czy pragnień. Niektórzy

z wychowanków zaczynają już dostrzegać coraz większą rozbieżność między optymistycznymi sloganami i ideologiami, a nieludzką często rzeczywistością, w której zwierzęta bywają lepiej traktowane niż ludzie. W konsekwencji coraz więcej wychowanków przeżywa rozczarowanie, frustrację i lęk o przyszłość.

Wiele dziewcząt i chłopców w dobie ponowoczesności doświadcza mało miłości ze strony rodziców i innych bliskich. W konsekwencji nie wierzą w miłość i nie potrafią kochać. Część z nich popada w najgroźniejszą formę rozpacz, jaką jest obojętność na własny los. Druga cecha współczesnych młodych ludzi to niedostatek prawdy w kontakcie z samym sobą i z innymi ludźmi. Wielu młodych staje się tchórzami wobec prawdy i wobec twardej rzeczywistości życia. Oszukują samych siebie i myślą to, co przyjemne z tym, co dobre. Młodym ludziom brakuje ponadto solidnego wychowania i mądrej hierarchii wartości. Konsekwencją pustki w sferze aksjologicznej jest błędna filozofia życia, w której chwilowa przyjemność stawiana jest: nie tylko ponad normy moralne, sumienie czy odpowiedzialność, ale także ponad zdrowie i życie.

4. Wychowanie młodzieży w miłości do Kościoła

W kontekście ponowoczesności wychowanie młodego pokolenia w miłości do Kościoła i do Ojczyzny staje się jeszcze trudniejsze niż w poprzednich pokoleniach. Ponowoczesność wiąże się bowiem z ateizmem i z ateistycznym liberalizmem, a także z laicyzacją i sekularyzacją. W Europie prowadzi to do rosnącej chrystofobii. Oznacza to, że środowiska dominujące w polityce, kulturze i mediach nie tylko w otwarty

⁵ M. Krüggeler (red.), *Institution – Organisation – Bewegung. Sozialformen der Religion im Wandel*, Opladen 1999, s. 30.

sposób są wrogie wobec Kościoła katolickiego, lecz także skarykaturyzują i wyśmiewają postać Jezusa oraz krzyż, który jest symbolem Jego miłości do ludzi. Kpienie z Jezusa to jedyna forma antysemityzmu, jaka jest poprawna politycznie w tak zwanej „tolerancyjnej” Europie. W tym kontekście tym ważniejsze jest, by wychowanie młodzieży w miłości do Kościoła było pogłębione, mądre i solidne.

4.1. Miłość wychowawców do Kościoła

Pierwszym warunkiem solidnego wychowania w tym względzie jest dawanie młodemu pokoleniu przykładu miłości do Kościoła ze strony nas, dorosłych – świeckich i duchownych. Wychowywać młodzież w miłości do Kościoła mogą jedynie ci, którzy swoim codziennym życiem odważnie i konsekwentnie potwierdzają, że kochają Kościół, że los Kościoła leży im na sercu, że angażują się w troskę o swoją parafię, diecezję, Kościół powszechny. Ogromnie ważne jest to, by z naszego postępowania wynikało, że nie chodzi nam o Kościół jako strukturę społeczną, doczesną, która może być uznana za konkurencję dla struktur politycznych czy gospodarczych i w którym ktoś może robić karierę. Chodzi tu o miłość do Kościoła ze względu na Chrystusa, ze względu na to, że wierzymy Mu nade wszystko i że kochamy Go nade wszystko. Dojrzałe kocha Kościół Chrystusowy ten, kto dojrzałe kocha Chrystusa, dla kogo On jest środkiem serca, dla kogo Jego słowa są źródłem mądrości, a Jego miłość jest źródłem radości i mocy.

Dojrzałe kochają Kościół ci dorośli, którzy zdają sobie sprawę z tego, że to Jezus ustanowił wspólnotę wierzących w Niego i że to On chce, aby nikt z nas nie budował przyjaźni z Nim w pojedynkę, w izolacji od innych Jego uczniów. Kto dojrzałe kocha Kościół, ten potrafi demaskować współczesne zagrożenia i strategie atakowania

Kościola. Potrafi też aktywnie im się przeciwstawiać. Pierwszą z tych strategii jest slogan: Chrystus – tak, Kościół – nie. Równie „zasadnie” można by powiedzieć: Mąż – tak, żona – nie. To przecież Chrystus ustanowił Kościół i kocha go jak własne ciało. Drugą, jeszcze bardziej groźną, bo mile brzmiącą strategią walki z Kościołem są hasła typu: wir sind Kirche (to my jesteśmy Kościołem), agresywne i aktywne głównie w krajach niemieckojęzycznych. Przewrotność polega tu na tym, że za Kościół uznają samych siebie ci, którzy odrzucają podstawowe prawdy Ewangelii i zgadzają się na wszelkie formy niemoralności, łącznie z rozwodami, aborcją i zgodą na związki homoseksualne. W rzeczywistości mamy do czynienia z promowaniem „Kościoła” bez Chrystusa.

Dojrzałe kochają Kościół ci, którzy wiedzą, że nie spotkamy Chrystusa bez Jego Kościoła i że nie ma Kościoła bez Chrystusa. Kochać Kościół, a dokładniej – kochać Chrystusa wraz z Jego Kościołem, który On kocha i za który oddaje życie, to być pewnym, że potrzebujemy wspólnoty nie tylko z Nim, ale też z tymi ludźmi, którzy w Niego uwierzyli. Kto dojrzałe kocha Kościół, ten jest realistą i wie, że ci, którzy są przeciw Chrystusowi i przeciwko Kościołowi, świetnie się jednoczą i wzajemnie wspierają, zwłaszcza ateści, ludzie zdemoralizowani i przewrotni, wśród których szczególnie agresywni są obecnie aktywiści gejoscy oraz feministki. Nawet jeśli oni między sobą się nienawidzą, to na zewnątrz prezentują się jako wspierająca się i zwarta grupa.

Pierwszym zadaniem nas, chrześcijańskich wychowawców, jest trwanie w przyjaźni z Chrystusem we wspólnocie wierzących, zwłaszcza poprzez osobiste zaangażowanie na rzecz parafii, uczestnictwo w grupach formacyjnych i różnych inicjatywach Kościoła: formacyjnych, charytatywnych, społecznych, kulturowych, patriotycznych i politycznych.

Chodzi o taką troskę o Kościół, jaka jest podobna do troski o naszych bliskich w rodzinie. Gdy chodzi o miłość do Kościoła to mamy tu analogię do małżeństwa i rodziny. Otóż młodzi ludzie cenią sobie małżeństwo, marzą o założeniu własnej rodziny, są w stanie wiele od siebie wymagać w latach przygotowań, czekać w czystości do ślubu, jeśli widzą, że to ma sens, bo gdy ich rodzice solidnie przygotowali się do sakramentu małżeństwa, to teraz zbierają tego owoce: są szczęśliwi i pomagają w osiągnięciu szczęścia swoim bliskim. Podobnie jest z postawą wobec Kościoła. Gdy młodzi ludzie widzą, że rodzice i inni dorośli utożsamiają się z Kościołem jak z rodziną, że dbają o duchowe i materialne potrzeby parafii, że angażują się w różne inicjatywy kościelne, wtedy i oni zaczynają cenić sobie Kościół i czuć się we wspólnocie wierzących jak w domu.

4.2. Miłość wychowawców do wychowanków

O postawie młodzieży wobec Kościoła w bardzo dużym stopniu decyduje postawa dorosłych chrześcijan, a zwłaszcza księży i osób konsekrowanych wobec młodych ludzi. Żyjemy w społeczeństwie, w którym podkreślanie słabości i błędów ludzi należących do Kościoła, w tym przede wszystkim osób duchownych, jest „poprawne” politycznie i modne. Młodzież niemal odruchowo utożsamia Kościół z księżmi. A ponieważ księża stawiają ludziom młodym duże wymagania, to wychowankowie są wobec duchownych bardzo krytyczni. Jeśli zostaną przez kogoś z księży potraktowani bez miłości, czy wręcz skrzywdzeni, wtedy odwracają się nie tylko od tego konkretnego księdza, lecz także od wszystkich duchownych i od Kościoła. Młodzi ludzie potrzebują doświadczenia, że ich kochamy, a nie że liczymy, ilu z nich przychodzi na Mszę świętą, uczestniczy w katechezie czy rekolekcjach.

Muszą widzieć, że przyjmujemy ich z miłością, że jesteśmy dla nich ofiarni i hojni w dawaniu im samych siebie, naszego czasu, obecności, modlitwy, a gdy trzeba – także naszych pieniędzy. Ważne jest by widzieli, że można z nami rozmawiać na każdy temat, w tym także o słabości ludzi w Kościele – duchownych i świeckich.

Konieczna jest umiejętność pogodnego i cierpliwego rozmawiania z młodymi ludźmi także wtedy, gdy głoszą jednostronne opinie, albo gdy oskarżają Kościół o wszelkie możliwe zło. Niedawno rozmawiałem z pewnym maturzystą, który deklarował, że przestał chodzić do kościoła, bo jest wrażliwy na krzywdę człowieka, a chrześcijaństwo wyrządziło w historii bardzo wiele zła. Właśnie dlatego nie chce on mieć z Kościołem już nic wspólnego. Na taką deklarację zareagowałem stwierdzeniem, że jestem o niego spokojny, bo wiem, że nigdy nie stanie się ateistą, gdyż nikt w historii ludzkości nie ma na sumieniu tak wielkich zbrodni, jak właśnie ateści, którzy w dodatku nigdy za swoje okrucieństwa nie przeprosili. Dopiero po tym moim spokojnym wyjaśnieniu zaczęła się poważna rozmowa, czyli rozmowa o faktach, a nie o deklaracjach. Mój rozmówca przyznał, że ma poważne problemy z samym sobą, że miał już kontakt z „dopalaczami”, że skrzywdził dziewczynę. Sam sobie uświadomił, że jego „niewiara” była próbą ucieczki od własnego sumienia oraz próbą chowania się przed Bogiem, na podobieństwo Adama po grzechu pierworodnym.

4.3. Fascynowanie wychowanków mądrością i miłością Chrystusa

Młodzi pokochają Kościół wtedy, gdy – po pierwsze – poczują się w nim kochani i –po drugie – gdy zobaczą, że także w naszych czasach Kościół ma dla nich najlepszy pomysł na życie. W cywilizacji, w której niemal wszyscy łudzą młodzież iluzją łatwego osiągalnego

szczęścia („*rób co chcesz i żyj na luziel!*”), Kościół jako jedyny traktuje ich poważnie i uczy realizmu w szukaniu szczęścia. Pokazuje, że szczęście jest możliwe, że możliwe jest spełnienie największych pragnień i aspiracji ludzi młodych, jeśli będą zaprzyjaźnieni z Chrystusem i wspierani modlitwą oraz wspólnotą Jego uczniów. Młodzi cenią najbardziej te miejsca i te wspólnoty, które najbardziej pomagają im w realizowaniu tych pragnień, które są w nich największe i najważniejsze. A tęsknota za tym, by kochać i być kochanym, jest najważniejsza także dla współczesnej młodzieży.

Zadaniem wychowawców jest zatem nie tylko okazywanie młodzieży takiej miłości, jakiej uczy nas Jezus, ale też wyjaśnianie młodemu natury tej miłości po to, by mogli ją coraz lepiej rozumieć i coraz lepiej naśladować. Trzeba wyjaśniać młodzieży, że ta miłość, której uczy nas Jezus, jest nie tylko szczytem dobroci, ale też szczytem mądrości. Jest to miłość, która nie ma nic wspólnego z ateistycznymi sloganami o tolerancji i akceptacji, ani z rozpieszczaniem czy pobłażaniem zła.

Mądrość miłości, której uczy Jezus, polega na tym, że sposób jej wyrażania jest dostosowany do sytuacji i zachowania kochanej osoby. Gdy Jezus spotykał ludzi szlachetnych, wtedy komunikował im miłość przez to, że ich na różne sposoby wspierał: przytulał, uzdrawiał, rozgrzeszał, stawał za wzór, chronił, spełniał ich prośby, potwierdzał, że są błogosławieni (zob. np. Mt 8,5-13; Mt 9,1-2; Mt 9,20-22; Mt 12,49-50; Mk 5,35-42; Łk 6,20-23; Łk 7,24-28; Łk 19,1-10; J 8,10-11; J 11,38-44). Takim ludziom okazywał miłość z radością i w sposób, który zwykle uznajemy za jedyny sposób komunikowania miłości. Gdy Jezus spotykał błądzących, to okazywał im miłość w zupełnie inny sposób. Takich ludzi nie tolerował, nie akceptował, lecz twardo upominał i stanowczo wzywał do nawrócenia: „*Jeśli się nie nawrócicie,*

wszyscy podobnie zginiecie” (Łk 13,3; zob. też np. Mt 18,6-10; Mt 18,15; Mk 11,15-17; Łk, 6,41-41; Łk 7,31-35; Łk 10,13-16).

Gdy Jezus spotykał krzywdzicieli, wtedy się przed nimi bronił. Dla przykładu, nie pozwolił, by stracili Go ze skały w miejscowości, w której nauczał (zob. Łk 4,28-30). Ukrywał się przed tymi, którzy chcieli Go zabić (zob. J 8,59; J 11,54). Bronił się przed Annaszem i Kajfaszem (zob. Mk 14,62; J 18,19-21), a także przed Piłatem (zob. J 18,33-38); J 19,11-12). Innym razem bronił się przed żołnierzem, który Go uderzył (zob. J 11,23). Obrona przed krzywdzicielem jest wyrazem dojrzałej miłości, gdyż daje szansę na to, że krzywdziciel nie stanie się jeszcze większym krzywdzicielem i nie zaciągnie jeszcze większej winy. Przeciwnie, ma szansę zastanowić się, nawrócić i uratować przed potępieniem (zob. Mt 26,64; Mk 14,48-49). Dopiero wtedy, gdy Jezus nauczył nas kochać (ale nie wcześniej!), pozwolił przybić się do krzyża po, by nas upewnić o tym, że kocha bezwarunkowo. Oddanie się w ręce krzywdzicieli było jednak w postępowaniu Jezusa wyjątkiem, a nie regułą. Gdy Jezus spotykał ludzi faryzejskich i przewrotnych, którzy z premedytacją usiłowali żyć kosztem innych ludzi, wtedy ich publicznie demaskował. Wyjaśniał tłumom ludzi dobrej woli, że ich uczeni w Piśmie i faryzeusze to plemię zmijowe i ślepi przewodnicy, których trzeba się strzec (zob. Mt 23,2-33; Mt 26,20-25; Mk 3,22-30; Mk 7,1-13; Mk 10,13-16; Mk 12,38-40; Łk 11,37-52). Gdy natomiast spotykał ludzi, którzy kochali bardziej niż inni, to komunikował im miłość przez to, że ich wyróżniał, że okazywał im niezwykle zaufanie i że zawierzał im losy Kościoła, czyli losy ludzi, których kocha nieodwołalnie (zob. J 21,15-17).

Trzeba też wyjaśniać młodzieży, że w aspekcie miłości chrześcijaństwo wnosi jakościową nowość w stosunku do Starego Testamentu, gdyż „*Jezus*

czyni miłość przedmiotem nowego przykazania”.⁶ Wcielony Syn Boży wprowadza ważną nowość co do miłości bliźniego. Otóż chrześcijanie są powołani do tego, by kochać bliźniego w sposób, w jaki Jezus nas pierwszy pokochał (por. J 13,34). Tymczasem Stary Testament polecał, by kochać bliźniego tak, jak siebie samego, czyli by sposób odnoszenia się do bliźniego był podobny do sposobu, w jaki dany człowiek odnosi się do samego siebie (por. Kpł 19,18). Odkąd w Chrystusie zobaczyliśmy, w jaki sposób Bóg kocha człowieka, nie musimy już uczyć się miłości po omacku, ani w oparciu o najbardziej niebezpieczną z metod, jaką jest metoda prób i błędów.

Trzeba pomagać młodym, by odkryli, że Kościół uczy wszystkich ludzi ewangelicznej mentalności zwycięzcy, czyli – na wzór Jezusa – ma odwagę proponować także współczesnemu człowiekowi wyłącznie najlepszy sposób postępowania: drogę świętości, błogosławieństwa, radości. Gdy młodzi upewniają się o tym, że chrześcijaństwo pomaga im być dobrymi i mądrymi jednocześnie, że pomaga im stawać się podobnymi do Jezusa, wtedy sami widzą, że w innych środowiskach są oszukiwani. Tam wmawia się im, że nie różnią się w istotny sposób od zwierząt i że do szczęścia wystarczy im zaspokojenie popędów czy wygodne życie na zasadzie egoistycznego singla, który unika jakichkolwiek zobowiązań. Trzeba pomagać młodzieży, by dostrzegali fakt, że ci, którzy są demoralizatorami i łudzą ich istnieniem łatwo osiągalnego szczęścia, walczą jednocześnie z Kościołem katolickim, gdyż Kościół przeszkadza im w manipulowaniu ludźmi i wykorzystywaniu ich do osiągnięcia własnych celów

finansowych czy politycznych. Młodzi intuicyjnie czują, że kto prześladowa, ten nie ma racji.⁷

Ważnym sposobem pomagania młodym ludziom w tym, by pokochali Kościół i by coraz bardziej się z nim utożsamiali, jest tworzenie grup pogłębionej formacji dla dzieci i młodzieży. Chodzi o to, by kształtować przy parafiach elity duchowe nastolatków. Gdy młodzi ludzie widzą, że ich rówieśnicy, którzy są najbardziej związani z parafią i Kościołem, są dzięki temu dobrzy, mądrzy i mocni, gdy widzą, że solidniej od innych uczą się w szkole, że radośniej niż inni się bawią, że tworzą środowisko, które do szczęścia nie potrzebuje papierosów, alkoholu czy narkotyków, że są odpowiedzialnymi nastolatkami, którzy w relacjach chłopak-dziewczyna nikogo nie krzywdzą i nie pozwalają, by ich ktoś skrzywdził, wtedy zaczynają spontanicznie cenić sobie parafię, Eucharystię, katechezę, przynależność do ministrantów, schody, oazy, KSM-u czy duszpasterstwa akademickiego.

Młodzi cenią tylko to, co jest dla nich skarbem i szukają kontaktu z tymi, którzy ich kochają i traktują poważnie. Zadaniem wychowawców jest zatem pomaganie młodzieży, by odkryli, że Kościół jest jak dobra matka – niedoskonała, ale kochająca, gdyż chroni, wychowuje, uczy sztuki życia, a gdy trzeba, to daje jeść, wysyła na kolonie letnie, tworzy świetlice, umacnia mocnych i wyciąga pomocną dłoń do zranionych. A przede wszystkim Kościół przyprowadza każdego do Chrystusa – największego przyjaciela człowieka, który chroni nas nie tylko przed zagrożeniami zewnętrznymi, lecz także przed naszą własną słabością. Gdy staramy się odnosić

⁶ KKK 123.

⁷ Warto ukazywać młodzieży fakt, który nie wszyscy dostrzegają, a mianowicie to, że walka z Kościołem to obecnie najbardziej jaskrawy przejaw nietolerancji w Europie, a różne formy kpienia z Jezusa i wyszydzania Go to obecnie jedyna :poprawna” politycznie forma antysemityzmu.

do młodych ludzi z miłością i pomagać im rosnąć w Kościele do wysokiej miary człowieczeństwa, a młodzi mimo to pozostają nieufni, krytykują i żądają, by Kościół się zmienił, wtedy trzeba cierpliwie i z miłością powtarzać im to, co powiedziała św. Matka Teresa do jednego z lewicowych dziennikarzy: *masz rację! W Kościele trzeba radykalnie coś zmienić: mnie i Ciebie!*

Pierwszym miejscem uczenia się miłości dla Kościoła jest i pozostanie dom rodzinny. To właśnie dlatego biskupi polscy zwracają się do chrześcijańskich rodziców z następującym wezwaniem: *„Kochani Rodzice, prosimy, abyście od najmłodszych lat budowali więź swoich dzieci z Kościołem, który jest naszym wspólnym domem. Wychowujcie zatem dzieci w duchu zaufania do Kościoła i wskazujcie im ich własne miejsce w tej Chrystusowej wspólnotcie. Dołóżcie starań, aby Wasze rodziny stawały się Kościołem domowym”*.⁸

5. Wychowanie młodych do miłości do Ojczyzny

We współczesnych systemach pedagogicznych coraz rzadziej i coraz mniej uwzględnia się wychowanie patriotyczne. „Poprawny” politycznie i pedagogicznie stał się kosmopolityzm. Środki społecznego przekazu promują ideał „obywatela świata”, który pozbawiony jest własnej ojczyzny oraz tradycji narodowych. Tymczasem wychowanie patriotyczne jest aktualne we wszystkich czasach i kulturach, gdyż dotyka natury człowieka i jego podstawowych potrzeb oraz więzi.

Wychowanie patriotyczne wynika z oczywistego faktu, że człowiek jest istotą społeczną i że jego istnienie oraz rozwój zależny jest od włączenia się w określone wspólnoty społeczne,

z których najważniejsza to rodzina oraz naród. Pierwszą rzeczą, która jest zła dla człowieka, to samotność. Każdy z nas potrzebuje wsparcia ze strony różnych ludzi i środowisk oraz pragnie wnieść pozytywny wkład w życie innych. Wspólnota rodzinna – chociaż najważniejsza – nie wystarczy człowiekowi i nie może zaspokoić wszystkich jego potrzeb oraz aspiracji. Konieczne są również inne wspólnoty i środowiska: szkolne, rówieśnicze, regionalne. Potrzebna jest zwłaszcza ta więź, która łączy nas z narodem i ojczyzną, w której przyszliśmy na świat i której los w jakimś stopniu wszyscy dzielimy.

Poczucie wspólnoty z własnym narodem jest czymś wrodzonym i spontanicznym. Doświadczamy tego w bardzo oczywisty sposób na przykład w obliczu pielgrzymek Jana Pawła II do Polski lub w obliczu sukcesów sportowych naszych rodaków, z którymi się wtedy chętnie i wręcz odruchowo utożsamiamy. Spontaniczne poczucie wspólnoty z narodem i ojczyzną to jednak za mało, aby mówić o świadomym i dojrzałym patriotyzmie.

Przyjrzyjmy się najpierw terminologii oraz możliwym sposobom odnoszenia się do ojczyzny. Słowo „patriotyzm” pochodzi od greckiego słowa „patriotes” czyli rodak. „Patrios” to ktoś pochodzący od tego samego ojca, a „pater” to ojciec. Patriota to zatem ktoś, kto okazuje szacunek i miłość wobec swojej ojczyzny, kto wnosi osobisty wkład w jej rozwój, a także kto – w razie potrzeby – gotowy jest do poniesienia dla niej ofiar i wyrzeczeń. Patriotyzm przejawia się zarówno w pracy i działaniu, jak też w poczuciu silnej więzi emocjonalnej, społecznej, kulturowej, religijnej z własnym narodem, z jego historią i tradycją, z jego wartościami i aspiracjami.

Przeciwieństwem patriotyzmu są postawy skrajne: nacjonalizm i kosmopolityzm. Nacjonalizm to postawa, która polega na idealizowaniu i wywyższaniu własnego narodu. Często wiąże się z tym nienawiść do innych narodów, pogarda, dążenie do podboju, dominacji, a nawet zupełnej zagłady innych narodów i ojczyzn. Nacjonalizm jest przejawem fanatyzmu, a uleganie takiej postawy rodzi wrogość i nienawiść. Skrajny nacjonalizm – przynajmniej w Europie – nie jest obecnie zbyt groźny, gdyż dotyczy niewielkiej liczby ludności, a ponadto jest zdecydowanie zwalczany na forum społecznym jako „niepoprawny” politycznie.

Z tego względu znacznie groźniejsza w naszych czasach jest druga skrajność, którą nazywamy kosmopolityzmem i która traktowana jest przez większość lewicowych polityków oraz środków przekazu jako ideał, jako postawa „poprawna” politycznie, natarczywie zachwalana. Słowo „kosmopolityzm” pochodzi od greckiego słowa „kosmopolites”, czyli „obywatel świata”. Kosmopolita to ktoś, kto nie czuje więzi ze swoją ojczyzną i kto uważa, że żadna tego typu wspólnota nie jest w ogóle potrzebna. Przejawem kosmopolityzmu jest ideologicznie rozumiana „tolerancja” oraz slogany o nie narzucaniu innym narodom własnej kultury i tradycji. W efekcie w Europie emigranci z innych kontynentów zachowują swoją tożsamość narodową i swoją więź z ojczyzną, np. muzulmanie, którzy poprzez swoje stroje, wiarę religijną i solidarność narodową przenoszą część swojej ojczyzny do Europy. W tym samym czasie europejscy kosmopolici zatracają swoje korzenie, kulturę i świadomość narodową. Tymczasem tak, jak nie można kochać wszystkich ludzi na świecie, jeśli najpierw nie nauczymy się kochać naszych bliskich i samych siebie, tak też nie można być dobrym obywatelem świata, jeśli najpierw nie jest się dobrym obywatelem własnej Ojczyzny.

Pogłębione wychowanie patriotyczne chroni zatem przed każdą skrajnością: przed fanatycznym wywyższaniem własnego narodu oraz przed lekceważeniem więzi z ojczyzną i jej tradycjami.

6. Być patriotą dzisiaj

Sposób wyrażania patriotyzmu jest najbardziej oczywisty w sytuacjach bezpośredniego zagrożenia ojczyzny, np. w obliczu ataku ze strony wrogiej armii, a także w obliczu wielkich katastrof czy klęsk żywiołowych. Patriotyzm polega wtedy na ofiarnej obronie ojczyzny oraz na okazywaniu solidarności własnym rodakom. W polskiej tradycji – ze względu na uwarunkowania geopolityczne i bolesną historię – wielu Polaków rozumie patriotyzm głównie, a nawet wyłącznie, jako zbrojną obronę granic, udział w postaniu narodowym czy przystąpienie do oddziałów partyzanckich, aby walczyć z najeźdźcą. Tymczasem w warunkach pokoju i niepodległości przejawy miłości ojczyzny są z reguły mniej heroiczne i oczywiste, ale równie ważne i trudne. Patriotyzm na co dzień to solidne wypełnianie obowiązków obywatelskich, jak np. pełnienie służby wojskowej, płacenie podatków, ochrona środowiska, własności i zasobów naturalnych własnego kraju, aktywna troska o honor ojczyzny i dobre imię rodaków.

Dojrzały patriotyzm wyraża się jednak w jeszcze bardziej osobisty i konkretny sposób. Przyjrzyjmy się zatem podstawowym przejawom współczesnego patriotyzmu, który powinien stać w centrum oddziaływań wychowawczych każdej dojrzałej rodziny.

6.1. Znajomość historii i tradycji własnego narodu

Tak, jak nie można w sposób konkretny i dojrzały kochać ludzi, których nie znamy, tak też nie można kochać i wspierać ojczyzny, jeśli jej nie znamy

lub jeśli nie rozumiemy jej aktualnej sytuacji i potrzeb. W żadnej dziedzinie życia ignorancji nie można pogodzić z miłością i troską. Z tego względu ważnym przejawem patriotyzmu jest dobra znajomość historii i kultury Ojczyzny, tradycji i wartości, a także obecnych uwarunkowań i potrzeb. Czytanie mądrych publikacji na ten temat, rozmowy ludzi starszym z dziećmi i młodzieżą na temat tradycji i zwyczajów, znajomość wysiłku i dorobku poprzednich pokoleń Polaków, poznawanie życiorysów wyjątkowych rodaków, respektowanie świąt narodowych, znajomość dat i wydarzeń istotnych dla losów Ojczyzny to postawy, bez których patriotyzm nie byłby możliwy.

6.2. Troska o osobisty rozwój i solidne wykształcenie

Troska o Ojczyznę to nie tylko dobra znajomość jej przeszłości i tradycji. To także troska o jej dzisiejszą rzeczywistość i pomyślność. Każdy naród jest silny przede wszystkim siłą swoich rodaków. Z tego względu patriotyzm oznacza troskę danego człowieka o własny rozwój, o zdrowie fizyczne, o dojrzałość psychiczną, moralną, duchową i religijną. Miłość do ojczyzny pobudza dojrzałą dumę narodową, a ta z kolei mobilizuje do podejmowania osobistego trudu w kierunku rozwoju i samowychowania. Dążenie do osobistego rozwoju i dojrzałości dla dobra ojczyzny ma wiele przejawów. Pierwszym z tych przejawów jest umiejętność dojrzałego, krytycznego myślenia. Słaba i zagrożona w swym istnieniu jest ojczyzna, jeśli większość jej mieszkańców to ludzie, którzy są naiwni i bezkrytyczni, którzy żyją w świecie iluzji i którzy oszukują samych siebie. Silna jest natomiast ta ojczyzna, w której większość obywateli to ludzie zdolni do trzeźwego myślenia, do krytycznego obserwowania rzeczywistości, do wyciągania logicznych wniosków

z obserwacji życia, a także do uczenia się na błędach popełnianych przez samych siebie czy przez innych ludzi.

Drugą cechą dojrzałego patrioty jest zdolność do odpowiedzialnej miłości. Biedna jest ta ojczyzna, w której znaczna część obywateli to egoiści, ludzie prymitywni, skorumpowani, nieuczciwi, zaburzeni, egoistyczni, cyniczni, skoncentrowani na samych sobie, na szukaniu doraźnej przyjemności i wygody. Miłość to coś znacznie więcej niż uczucie czy zauroczenie emocjonalne. Dojrzała miłość to taki sposób postępowania, który służy rozwojowi kochanej osoby i wspólnoty osób. Dorastanie do takiej miłości jest przejawem troski o los ludzi, wśród których żyjemy, a w konsekwencji jest przejawem troski o los narodu, który wspólnie stanowimy.

Trzecią istotną cechą patrioty jest troska o ochronę wewnętrznej wolności. Jakże biedna jest ta ojczyzna, w której wielu obywateli to ludzie uzależnieni, zniewoleni, niezdolni do podejmowania mądrych i odpowiedzialnych decyzji. Żyjemy w cywilizacji, którą można nazwać nie tylko cywilizacją śmierci, ale także cywilizacją uzależnień i zniewoleń. Współczesny Europejczyk stał się niemal synonimem człowieka uzależnionego: od alkoholu, nikotyny, narkotyków, od telewizji, pornografii, Internetu, od ciała, jedzenia, seksu, emocji, od dominującej ideologii i mody, od pieniędzy i przemocy, od różnych substancji, osób czy bodźców. W tej sytuacji ochrona wewnętrznej wolności jest przejawem nie tylko troski o własny los, ale także troski o ojczyznę. Tylko wewnętrznie wolni ludzie, kierujący się głosem sumienia i rozważni, mogą zbudować oraz obrońić niepodległą ojczyznę.

6.3. Troska o małżeństwo i rodzinę

Kolejnym przejawem wychowania patriotycznego jest dorastanie do troski o trwałe małżeństwo i szczęśliwe

rodziny, a zwłaszcza o tę rodzinę, w której wzrastamy oraz o tę, do której założenia się przygotowujemy. Zagrożony jest los kraju i narodu, w którym rodziny są nietrwałe, rozbite, biedne materialnie czy duchowo, patologiczne, wrogo nastawione do dzieci, niezdolne do tworzenia klimatu bezpieczeństwa oraz do mądrego wychowania młodego pokolenia. Silna rodzina jest fundamentem silnej ojczyzny. Świetnie widać to obecnie choćby na przykładzie Niemiec. Zostały tam ostatnio uznane za małżeństwo i rodzinę związki homoseksualne, a zatem ci, którzy tworzą pary bezpłodne. Ponadto wiele małżeństw się tam rozpada a znaczna część małżonków nie jest zdolna do miłości rodzicielskiej, przez co dramatycznie spada liczba dzieci. Jeśli obecny trend się utrzyma, to według badań socjologicznych za 40 lat Niemcy będą stanowili mniejszość we własnym kraju. Napływający bowiem do Niemiec obywatele krajów muzułmańskich, zwłaszcza obywatele Turcji, tworzą znacznie silniejsze, wielodzietne rodziny. Powyższy przykład jest dowodem na to, że troska o dobre przygotowanie do założenia trwałej rodziny, w której wyrastać będą mądre i szczęśliwe dzieci, to jeden z najważniejszych przejawów patriotyzmu.

6.4. Solidna praca zawodowa

W obecnych uwarunkowaniach społecznych i politycznych Europy coraz większe znaczenie dla niepodległości i losu ojczyzny ma nie tyle wojsko czy liczba ludności danego kraju, co raczej poziom rozwoju gospodarczego oraz postęp naukowy i techniczny.⁹ Zależna od innych krajów

i zagrożona staje się ta ojczyzna, w której znaczna część obywateli to ludzie bezrobotni, źle wykształceni, niedbale pracujący, bierni. Podobnie w trudnej sytuacji znajduje się ta ojczyzna, w której przemysł jest przestarzały, która nie dysponuje nowoczesnymi technologiami, która musi importować drogie wytwory nowoczesnej myśli technicznej, a sama skazana jest głównie na sprzedawanie taniego surowca czy półproduktów. W tej sytuacji dorastanie do patriotyzmu przejawia się nie tyle poprzez sumienną służbę wojskową czy gotowość do walki zbrojnej w obronie Ojczyzny, ile poprzez wkład w jej rozwój gospodarczy. A to oznacza, że współczesny patriota to ktoś, kto dba o swoje solidne wykształcenie i kompetencje na rynku pracy. To także ktoś, kto jest przedsiębiorczy, zdolny do podejmowania mądrych inicjatyw, do tworzenia miejsc pracy, do owocnej współpracy z innymi rodakami.

6.5. Mądre zaangażowanie społeczne i polityczne

Każda ojczyzna istnieje w postaci państwa, które przybiera określoną formę ustrojową. Zagrożona jest ta ojczyzna, w której ustrój polityczny jest niesprawiedliwy, w której ludzie sprawujący władzę są skorumpowani, niekompetentni lub nieudolni, w której źle działają podstawowe instytucje i służby państwowe (parlament, rząd, samorządy, policja, poczta, komunikacja, system oświaty, ochrona zdrowia, itd.). Z tego względu stopień społecznej i politycznej świadomości oraz dojrzałości obywateli jest istotnym wyznacznikiem sytuacji danego narodu i jego ojczyzny.

⁹ Jan Paweł II, największy z rodu Polaków, tak wyjaśnia ten aspekt patriotyzmu: „Człowiek swoją głębszą tożsamość ludzką łączy z przynależnością do narodu, swoją zaś pracę pojmuje także jako pomnażanie dobra wspólnego wypracowanego przez jego rodaków, uświadamiając sobie przy tym, że na tej drodze praca ta służy pomnażaniu dorobku całej rodziny ludzkiej” (*Elementarz Jana Pawła II dla wierzącego, wątpiącego i szukającego*, WL Kraków 2001).

Współczesny patriota to ktoś, kto wnosi pozytywny wkład w sytuację społeczną i polityczną w swojej ojczyźnie. Wymaga to najpierw krytycznej obserwacji rzeczywistości, by przeciwstawiać się zagrożeniom w sferze społecznej i politycznej. Patriota to ktoś, kto rozumie, że nie służy dobru ojczyzny modne obecnie bezkrytyczne ubóstwianie demokracji, budowanej bez podstawowych wartości, jakimi są: bezwarunkowa ochrona ludzkiego życia, troska o godność i rozwój każdego obywatela, uczciwość, odpowiedzialność, sprawiedliwość i solidarność społeczna. Patriota to ktoś, kto rozumie, że nie można budować dobra ojczyzny w oparciu o naiwnie rozumianą tolerancję czy nieodpowiedzialną demokrację, która prowadzi do korupcji, niesprawiedliwości, ubóstwa milionów rodaków, a nawet do ukrytej dyktatury, gdy politycy przypisują sobie prawo decydowania o tym, kto jest w danym państwie chroniony prawem, a kogo można legalnie zabić, np. w postaci aborcji czy eutanazji.

Patriota to ktoś, kto rozumie, że demokracja jest dobrym ustrojem dla ojczyzny i państwa jedynie wtedy, gdy w tej Ojczyźnie większość obywateli to ludzie światli, odpowiedzialni, kompetentni, ludzie sumienia, którzy rzeczywiście szczerze troszczą się o dobro wspólne. Stąd ważnym przejawem patriotyzmu jest krytyczne analizowanie ustroju i zachowań ludzi rządzących, demaskowanie wszelkich przejawów zła w wymiarze społecznym i politycznym, kontrolowanie władz państwowych i samorządowych oraz ustanawianych przez nich praw, a także osobisty, pozytywny wpływ na życie społeczne i polityczne poprzez odpowiedzialne uczestnictwo w wyborach oraz zaangażowanie się

w życie wspólnoty lokalnej. Patriota to ktoś, kto potrafi wraz z osobami podobnie myślącymi organizować skuteczne grupy nacisku, które sprawdzają na ile państwo chroni obywateli przed wszelkimi zagrożeniami, na przykład przed przestępczością i demoralizacją, na ile chroni i promuje rodzinę oraz podstawowe wartości, takie jak miłość, prawda i odpowiedzialność.

Zakończenie

Istnieje ścisły związek między sytuacją poszczególnych osób a sytuacją wspólnoty wierzących, czyli Kościoła oraz sytuacją Ojczyzny i Narodu. Ten fakt najlepiej sobie uświadamiamy wtedy, gdy Kościół jest jawnie prześladowany czy gdy z Ojczyzną dzieje się coś dramatycznie złego, na przykład wtedy gdy traci ona niepodległość i nie stwarza swoim obywatelom warunków, które umożliwiają życie w wolności i bezpieczeństwie. Do tej pory ponosimy jeszcze bolesne konsekwencje krzywd, jakich doznał Kościół katolicki pod zaborami, a także w czasie II wojny światowej oraz na skutek komunistycznych prześladowań. Do tej pory też doświadczamy skutków tego, że nasza Ojczyzna w ostatnich dwustu latach była niszczona i grabiona przez zaborców i okupantów.

Przyszłość młodego pokolenia w bardzo dużym stopniu zależy od tego, na ile my, dorośli, pomożemy im pokochać Kościół i Ojczyznę oraz poczuć się w tych dwóch wspólnotach, jak w rodzinnym domu. Im bardziej my, wychowawcy, owocnie podejmiemy się tego zadania, tym bardziej możemy być spokojni nie tylko o los dzieci i młodzieży, lecz także o nas własny los.